

Hanna SUCHOCKA

## WATYKAŃSKA „REWOLUCJA” PAPIEŻA FRANCISZKA A „REWOLUCJA” JANA PAWŁA II\*

*Nie ulega wątpliwości, że problem teologii wyzwolenia w sposób szczególny ogniskuje odmienność podejścia obu papieży. Jan Paweł II nie negował wartości samego wyzwolenia, z teologią wyzwolenia zmagał się w szerszym znaczeniu, w innym kontekście. W ówczesnych formach teologii wyzwolenia widział niebezpieczeństwo zniewolenia ideologią marksistowską i był w pełni przekonany, że opaczne pojęcie wyzwolenia, jakie ruch ten prezentuje, należy zwalczać.*

Z chwilą, gdy w marcu 2013 roku kard. Jorge Mario Bergoglio SI został wybrany na Stolicę Piotrową, zaczęło się pojawiać w mediach wiązane z tym wydarzeniem, powszechnie odmieniane przez wszystkie przypadki, słowo „rewolucja”: „rewolucyjny papież”, „rewolucja w Watykanie”, „rewolucja dokonywana przez papieża Franciszka”. Tytuły doniesień medialnych zawierały określenia typu: „pierwsza w historii taka rewolucja”, „zerwanie z blichtrzem papieżstwa” czy „papież wychodzi do ludzi”. Zastanawiało mnie, w jakim stopniu określenia te opisują faktyczny stan rzeczy, w jakim zaś wyrażają subiektywną jego ocenę, a nawet więcej – są projektowaniem rzeczywistości, rodzajem myślenia życzeniowego. W jakim też stopniu są one efektem sytuacji, w jakiej znalazły się Kościół i Stolica Apostolska w drugiej dekadzie dwudziestego pierwszego wieku.

Śledząc przekazy medialne z ostatnich trzech lat, można odnieść wrażenie, że dopiero teraz nastąpił długo oczekiwany przełom i dokonuje się prawdziwa rewolucja watykańska. Czy jednak takie stwierdzenie jest uzasadnione? Zainteresowało mnie, w jakim stopniu pontyfikaty Franciszka i Jana Pawła II, a zwłaszcza ich początki oraz oczekiwania z nimi wiązane są podobne, a także w jakim stopniu różnica w ich ocenie wynika z dystansu czasowego i kulturowego.

Postanowiłam zatem przywołać pewne fakty, przypomnieć przekazy medialne sprzed przeszło trzydziestu lat i dokonać ich analizy w tym właśnie aspekcie. Takie podejście wydawało mi się uzasadnione również dlatego, że rok 2015 ogłoszony został przez Sejm Rzeczypospolitej Polskiej Rokiem

---

\* Artykuł został opracowany na podstawie wykładu przedstawionego podczas inauguracji roku akademickiego na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim Jana Pawła II 18 października 2015 roku.

Jana Pawła II<sup>1</sup>. Uznałam, że warto zastanowić się nad charakterem zmian dokonanych przez tego Papieża w kontekście „rewolucji” papieża Franciszka i wskazać na podobieństwa w fenomenie tych dwóch pontyfikatów.

Moje rozważania – z konieczności bardzo skrótowe – pragnę odnieść do kilku obszarów pozwalających na zestawienie tych dwóch niezwykłych postaci papieży. Najpierw postaram się odpowiedzieć na pytanie, w jakim stopniu okres poprzedzający wybór każdego z nich wzbudzał oczekiwania na zmiany – oczekiwania swoistej rewolucyjności.

### PRZED PONTYFIKATEM

Nie ulega wątpliwości, że na dokonanie wyboru każdego z przywołanych tu papieży miało wpływ wiele czynników, decydującą rolę odgrywała jednak sytuacja społeczna i polityczna na świecie oraz sytuacja w Kościele katolickim dotycząca w istotny sposób samego papieństwa. Stan ten można określić jako oczekiwanie zmian.

Czas, gdy odbywało się konklawe, w wyniku którego Karol Wojtyła został ogłoszony Biskupem Rzymu, był niezwykle mroczny – jeśli można to tak określić – dla samych Włoch. W sferze politycznej wyjątkowość roku 1978 objawiała się we Włoszech niepokojami i poczuciem braku bezpieczeństwa wewnętrznego. Był to okres szczególnej aktywności Czerwonych Brygad, organizacji terrorystycznej, której działalność – jak się wydawało – sparaliżowała życie społeczne. W końcowym etapie pontyfikatu Pawła VI Włochy znajdowały się w dramatycznej sytuacji, wywołującej postawę zwątpienia i niepokoju, obawy o przyszłość. Paweł VI był już bardzo zmęczony nasilającą się krytyką jego osoby i jego pontyfikatu. Można było odnieść wrażenie, że sam miał głębokie poczucie niemocy. Kulminacyjnym

---

<sup>1</sup> Warto w tym miejscu przytoczyć tekst uchwały: „W kwietniu 2015 roku będziemy przeżywać dziesiątą rocznicę śmierci i pierwszą rocznicę kanonizacji wielkiego Polaka, Ojca Świętego Jana Pawła II. Jego ogromne zasługi i zaangażowanie w proces odradzania się niepodległości naszej ojczyzny oraz ogromny wkład w propagowanie uniwersalnego przesłania o godności i prawach człowieka na zawsze pozostaną w naszej pamięci. Jego życie było świadectwem wiary dla milionów ludzi na całym świecie, a bolesne odejście zjednoczyło wszystkich Polaków niezależnie od wyznania i poglądów. Sejm Rzeczypospolitej Polskiej postanawia ustanowić rok 2015 Rokiem św. Jana Pawła II w poczuciu moralnego obowiązku i głębokiego szacunku wobec postaci, która wywarła tak znaczący wpływ na losy nie tylko naszego narodu, ale i całego współczesnego świata. Niech motywem przewodnim wszelkich inicjatyw wzbogacających ten Rok będą słowa Jana Pawła II wypowiedziane przed laty na Jasnej Górze: «Czuwam – to znaczy także: czuję się odpowiedzialny za to wielkie, wspólne dziedzictwo, któremu na imię Polska. To imię nas wszystkich określa. To imię nas wszystkich zobowiązuje»” (Uchwała Sejmu RP z 5 XII 2014 w sprawie ustanowienia roku 2015 Rokiem św. Jana Pawła II, [http://orka.sejm.gov.pl/opinie7.nsf/nazwa/1861\\_u/\\$file/1861\\_u.pdf](http://orka.sejm.gov.pl/opinie7.nsf/nazwa/1861_u/$file/1861_u.pdf)).

momentem okazało się porwanie i zamordowanie włoskiego premiera Aldo Moro, przyjaciela Papieża. Paweł VI wydawał się w tej sytuacji całkowicie bezradny. Jego apele o uwolnienie premiera nie przyniosły rezultatu – po dwóch tygodniach martwego Moro znaleziono w samochodzie podrzuconym w centrum Rzymu. W istotny sposób osłabiona została włoska demokracja chrześcijańska, a także rola silnie powiązanej z nią administracji watykańskiej. W sierpniu 1978 roku umiera Paweł VI, a we wrześniu – po trzydziestu trzech dniach pontyfikatu – nowo wybrany papież Jan Paweł I. Wobec poczucia bezsilności, a także lęku zrodzonego w wyniku tych wydarzeń coraz silniejsza stawała się potrzeba nowej nadziei, potrzeba zasadniczej zmiany.

Rok 1978 okazał się rokiem dwóch konklawe; 16 października wybrany został nowy papież, nie-Włoch. Włosi utracili „monopol na papieża”, ale ten właśnie wybór otworzył nową drogę, stał się odpowiedzią na nie do końca sprecyzowane zbiorowe oczekiwanie, że wydarzy się coś, co zmieni panującą sytuację.

W okresie poprzedzającym wybór papieża Franciszka sytuacja w Kościele również była napięta. Nasilały się ataki na Kościół – nie tylko dotyczące kwestii doktrynalnych, ale też związane z ujawnianiem coraz szerszego zakresu zjawiska pedofilii wśród księży oraz będące skutkiem wycieku tajnych dokumentów z prywatnych apartamentów papieskich. Nakładały się na to także problemy finansowe, niejasności związane z funkcjonowaniem Banku Watykańskiego i stale podnoszone przez media oskarżenia pod adresem instytucji watykańskich. Papież teolog Benedykt XVI w pełni zdawał sobie sprawę z niebezpieczeństw grożących Kościołowi. Z coraz większym trudem znosił też kierowane ku niemu ataki personalne. Końcowy okres jego pontyfikatu można porównać do ostatnich dni Pawła VI. Wydaje się, że Benedykt XVI był świadom niemożności sterowania tak bardzo rozchwianą i atakowaną nawą Kościoła. Jego działania oraz inicjatywy, które podejmował, często pozostawały niedostrzegane przez media albo były niewłaściwie i krzywdząco interpretowane. Pod natłokiem tych trudności Papież podjął dramatyczną i zaskakującą dla wszystkich decyzję o swojej rezygnacji.

Odbyło się konklawe. Tak jak w roku 1978 Włochy przestały być miejscem, z którego wywodzą się papieże (w ostatnich stuleciach niezmiennie byli nimi Włosi), i wybrano papieża spoza Italii – co więcej, spoza „zachodniego” świata, tak w roku 2013 miejscem tym przestała być Europa. Zaistniała potrzeba wyboru papieża spoza kontynentu. I tak jak w roku 1978 Jan Paweł II był papieżem z dalekiego kraju, tak w 2013 Franciszek został papieżem z dalekiego świata. Zarówno wówczas, jak i teraz był to wybór, który można nazwać rewolucyjnym.

## POCZĄTKI PONTYFIKATÓW

Sądzę, iż można zgodzić się z tezą, że wybór Polaka na Stolicę Piotrową był większym szokiem, większą „rewolucją” aniżeli wybór Argentyńczyka. Wybór kardynała spoza żelaznej kurtyny przewyciężył kilka stereotypów, z których najważniejszy polegał na przełamaniu mentalnej bariery ograniczającej wybór papieża tylko do Włoch. Po tym, jak w wyniku konklawe następcą św. Piotra został kardynał pochodzący z kraju komunistycznego, możliwość wyboru papieża spoza kontynentu europejskiego przestała być niewyobrażalna. Rewolucja już nastąpiła. Był nią wybór z roku 1978. Znamienny w tym względzie jest tytuł książki o wyborze Jana Pawła II wydanej pod redakcją przewodniczącego Wspólnoty Sant’Egidio Marca Impagliazzo: *Shock Wojtyła*<sup>2</sup>. Tytuł ten w pełni oddaje nastrój, jaki zapanował po ogłoszeniu, że wybrany został Karol Wojtyła. Można powiedzieć, że był to pierwszy szok. Tuż po nim nastąpił kolejny – nowo wybrany papież nie pozostał milczący po ogłoszeniu wyniku konklawe, jak nakazywała tradycja, lecz przemówił do zgromadzonego tłumu.

To przemówienie miało kilka znaczeń. Po pierwsze, w jakimś sensie miało przełamać szok związany z wyborem nie-Włocha i pokazać zebrany na placu łączność tego papieża z ludem włoskim (wyrażało ją słynne powiedzenie „vostra... nostra lingua italiana”<sup>3</sup>). Po drugie, miało wyraźnie pokazać, że ten papież chce się bezpośrednio kontaktować z ludźmi, chce skrócić dystans między urzędem papieża a wiernymi, chce wyjść do ludzi. Po trzecie, pierwsze wystąpienie Jana Pawła II zapowiadało, że nowy papież nie pozostanie niewolnikiem protokołu, lecz tam, gdzie okaże się to konieczne dla jego misji duszpasterskiej, będzie go przełamował. A zatem znowu gest rewolucyjny.

Kościół w przeddzień wyboru Jana Pawła II nadal trwał w fazie posoborowej. Powoli jednak otrząsał się z posoborowych kontrowersji i nadmiernych oczekiwań. Z jednej strony nastąpiło otwarcie soborowe, ale z drugiej – znacznie gwałtowniejsza rewolucja kulturowo-obyczajowa na Zachodzie, dla której rozwiązania soborowe już utraciły znaczenie, już były przestarzałe. Rewolucja obyczajowa przekreśliła między innymi to, co dla Kościoła niezwykle ważne – model rodziny. I Jan Paweł II musiał się z tym zmierzyć. Dwa lata po rozpoczęciu pontyfikatu, w roku 1980, zwołał Synod Biskupów, którego temat brzmiał „Rodzina chrześcijańska we współczesnym świecie”. Jakże wyraźne

<sup>2</sup> Zob. *Shock Wojtyła. L’inizio del pontificato*, red. M. Impagliazzo, San Paolo Edizioni, Milano 2010.

<sup>3</sup> „W waszym... naszym języku włoskim”. J a n P a w e ł II, *Z dalekiego kraju* (Pierwsze pozdrowienie Jana Pawła II skierowane do wiernych, Watykan, 16 X 1978), w: tenże, *Nauczanie papieskie*, t. 1 (1978), red. E. Weron SAC, A. Jarocho SAC, Pallottinum, Poznań–Warszawa 1987, s. 1.

echa podejścia Jana Pawła II do tego problemu odnajdujemy trzydzieści pięć lat później w działaniach Franciszka.

Papież Franciszek zastał Kościół powszechny w istotnej mierze zmieniony, otwarty, unowocześniony przez Jana Pawła II. Unowocześnienie to polegało przede wszystkim na zmianie sposobu myślenia, na uznaniu za właściwe i tym samym zgodne z nauczaniem Kościoła tego, co z punktu widzenia roli Kościoła jeszcze trzydzieści lat przed epoką Jana Pawła II było nie do pomyślenia, jak na przykład koncepcja nieodróżniania wyznawców innych religii i osób niewierzących, przejawiająca się w dążeniu do dialogu. I to jest niewątpliwie zasługą „rewolucyjności” Jana Pawła II.

W dwudziestym pierwszym wieku świat nabrał jednak przyspieszenia. W związku z tym silne stało się oczekiwanie na dalsze zmiany. O tym, że Kościół się zmienia, świadczą działania papieża Franciszka. Stara się on przekraczać kolejne granice – już wcześniej bardzo poszerzone przez Jana Pawła II. W nowej sytuacji medialnej każdy ruch Franciszka, każde jego słowo odczytywane jest i przekazywane jako rewolucyjne. Wynika to niewątpliwie ze zwiększającej się transparentności obejmującej także Watykan, który przez lata otoczony był aurą swoistej tajemniczości. Dokładniejsze wsłuchanie się w słowa Papieża pozwala jednak dostrzec różnice pomiędzy uproszczonym, nierzadko graniczącym z nadinterpretacją przekazem, a tym, co rzeczywiście papież Franciszek chce zmienić i zmienia. Bardzo często posługuje się on odwołaniem do miłosierdzia, ale to przecież Jan Paweł II przywrócił światu przesłanie św. Faustyny i postawił miłosierdzie w centrum działania współczesnego Kościoła, stwierdzając, że potrzeba nam wyobraźni miłosierdzia. Franciszek w swoich działaniach tę wyobraźnię materializuje.

W swoich wypowiedziach obecny Papież wyraźnie nawiązuje do tego, co nie podlega zmianie, co jest istotą Kościoła zakorzenionego w nauce Chrystusa i tym samym przekraczającego nasze ziemskie rozumienie świata. Ten wymiar nauczania Franciszka zostaje jednak jakby przykryty uproszczoną interpretacją. Takiej uproszczonej interpretacji obawiał się już Jan Paweł II, stąd jego mocne słowa skierowane w roku 1982 do Korpusu Dyplomatycznego. Szczególny charakter miał fragment przemówienia, w którym Jan Paweł II, definiując istotę relacji między państwami a Stolicą Apostolską, podkreślał znaczenie umiejętnego wykorzystania informacji. Zwracając się do ambasadorów, mówił: „Wy, którzy z racji jedynej w swoim rodzaju misji jesteście wezwani do obserwowania z bliska życia Stolicy Apostolskiej i przemawiającego do was, pokornego następcy Piotra, uważni obserwatorzy tego, co się tutaj dzieje, musicie dostrzegać wszystkie aspekty tej działalności. Wasze zadanie polega nie tylko na posiadaniu dokładnych informacji o wydarzeniach i faktach związanych z życiem Kościoła, lecz również i w szczególności sposób na tym, aby je tak interpretować, by w interpretacji tej uchwycić ich autentyczne

i głębokie znaczenie, które pozwoli wam i waszym rządowi dotrzeć do jądra problemów kościelnych i właściwie je rozumieć”<sup>4</sup>.

Przesłanie, w którym Jan Paweł II przestrzegał przed pochopną, powierzchowną i uproszczoną oceną faktów i zdarzeń, częstokroć wpływającą z mechanicznego stosowania metod i ocen typowych dla funkcjonowania władzy świeckiej, jest niezwykle aktualne także i dzisiaj, w odniesieniu nie tylko do dyplomatów, ale do wszystkich komentatorów i obserwatorów Watykanu i Papieża. Zagubienie elementu transcendentnego, które ma tutaj kluczowe znaczenie, może powodować błędną interpretację faktów i prowadzić do przedstawiania zniekształconego obrazu aktywności Stolicy Apostolskiej<sup>5</sup>.

### INSPIRACJE Z RODZIMYCH REGIONÓW

Charakterystyczne dla obu papieży jest czerpanie inspiracji z regionu, z którego przybyli. Jan Paweł II odwoływał się do negatywnych doświadczeń komunizmu, Franciszek do doświadczeń Ameryki Łacińskiej. Ani Karol Wojtyła, ani Jorge Mario Bergoglio nie pracowali w Kurii Rzymskiej, nie wiązały ich więc nawyki biurokratyczno-protokolarne, co także zapewniało dużą sferę wolności w przeprowadzaniu zmian. Doświadczenia wyniesione z kraju pochodzenia rzutowały na działania obu papieży, zaznaczyć jednak trzeba, że żaden z nich nie podporządkowywał innych spraw tym „regionalnym”. Tak jak nie można nazwać Jana Pawła II papieżem eurocentrycznym, skoncentrowanym tylko na sprawach europejskich, tak też nie można nazwać Franciszka papieżem latynoskim, choć oczywiście pewne mechanizmy społeczne, które są mu dobrze znane z tamtego regionu, zajmują istotne miejsce w jego myśleniu i są uwzględniane w wyznaczaniu priorytetów w działaniach Kościoła.

Przykładem owego czerpania z doświadczeń swojego kraju mogą być dokumenty papieskie z początkowego okresu obu pontyfikatów. Jedną z pierwszych encyklik Jana Pawła II była ogłoszona w trzecim roku pontyfikatu, 14 września 1981, encyklika *Laborem exercens*. Choć ogłoszona została z okazji dziewięćdziesiątej rocznicy *Rerum novarum* Leona XIII, nie ulega wątpliwości, że inspiracją do podjęcia tematu pracy ludzkiej w pierwszej społecznej encyklice Papieża z Polski było powstanie wielkiego, jawnie odwołującego się

<sup>4</sup> T e n ż e, *Kościół wobec największych problemów współczesnego świata* (Przemówienie noworoczne do Korpusu Dyplomatycznego, Watykan, 16 I 1982), „L'Osservatore Romano” wyd. pol. 3(1982) nr 1, s. 10.

<sup>5</sup> Szerzej na ten temat zob. H. S u c h o c k a, *Święty Jan Paweł II widziany oczami dyplomaty, w: Ocalić dziedzictwo. Świętemu Janowi Pawłowi II w X rocznicę nadania doktoratu honoris causa Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu*, red. J. Bagrowicz, W. Karaszewski, Wydawnictwo Naukowe UMK, Toruń 2015, s. 181-198.



do chrześcijaństwa ruchu związkowego, jakim była Solidarność. W pewnych fragmentach jest to encyklika „polska” – źródła inspiracji są oczywiste, gdy Papież mówi o solidarności ludzi pracy (por. nr 8) czy też bardzo konkretnie wypowiada się o roli związków zawodowych i o prawie do strajku, a także o tym, że związki te nie powinny podlegać partii politycznej (por. nr 20).

W *Laborem exercens* Jan Paweł II podejmuje medytację teologiczną o człowieku i jego pracy na tle dramatycznej sytuacji społeczno-politycznej. Encyklika ta ma pomóc w kształtowaniu świadomości godności pracy oraz praw pracowniczych jako praw człowieka. Kontekst polski nadawał dokumentowi szczególną, powiedzielibyśmy dziś: rewolucyjną wymowę, ale o charakterze uniwersalnym.

Franciszek natomiast wyznacza sobie jako priorytet zmierzenie się z takimi bolesnymi kwestiami, jak ubóstwo, handel ludźmi i ochrona środowiska. Są to problemy globalne, ale Papież poznał je dobrze w Ameryce Łacińskiej. Właśnie doświadczenia Ameryki Łacińskiej pozwalają mu na podjęcie ich w skali ogólnoswiatowej i poszukiwanie globalnych rozwiązań. Przeciwdziałanie procederowi handlu ludźmi uczynił jednym ze swoich pierwszych wielkich projektów.

Trosce o środowisko naturalne poświęcona została encyklika Franciszka *Laudato si*. Dziennikarze watykańscy określili ją jako rewolucyjną, ponieważ w dokumencie tym kluczowy wątek nauczania ekologia stanowi po raz pierwszy. Papież zaznacza jednak, że *Laudato si* jest encykliką społeczną wpisaną w cały ciąg encyklik społecznych poprzednich papieży. O nowości spojrzenia Papieża z Argentyny na kwestie ekologii, które były obecne wcześniej w nauczaniu Jana Pawła II, stanowi powiązanie tych kwestii z zagadnieniami społecznymi i walką z ubóstwem. Warto zwrócić uwagę, że w encyklice *Laudato si* Franciszek zdecydowanie odwołuje się do prawa natury (por. nry 115, 118). Podkreśla też, że jego nauczanie jest kontynuacją nauczania Jana Pawła II<sup>6</sup>.

Mówiąc o wpływie doświadczenia regionów, z których papieże pochodzą, na prezentowany przez nich sposób oceny określonych zjawisk społecznych, nie sposób pominąć stosunku Jana Pawła II i Franciszka do teologii wyzwolenia. Może się bowiem wydawać – zwłaszcza w świetle przekazów medialnych

---

<sup>6</sup> Również Jan Paweł II także zamierzał ogłosić encyklikę poświęconą ekologii, także jemu bardzo bliskie były zagadnienia ochrony środowiska naturalnego. Jak podkreśla znana dziennikarka watykańska Franca Giansoldati, postanowił on jednak poczekać, aż świat nauki wypowie się jednoznacznie na temat tak istotnych kwestii, jak na przykład skutki tak zwanej dziury ozonowej (zob. *Watykan. Ekologiczny przełom pontyfikatu Franciszka* (PAP), <http://www.cire.pl/item,115720,1,0,0,0,0,0,watykan-ekologiczny-przelom-pontyfikatu-franciszka.html>). Papież Franciszek jest już bogatszy o tę wiedzę, mógł zatem zebrać nauczanie Kościoła dotyczące ekologii w encyklice, mając jednak pełną świadomość, że różnice poglądów w tym zakresie nadal będą się w świecie naukowym utrzymywać.

– że podejście do tej kwestii w istotny sposób ich różni. Jan Paweł II uchodził za papieża, który „rozprawił się” z teologią wyzwolenia, a Franciszek w pewnym sensie do niej powrócił. Sądzę jednak, że dokładniejsza analiza pozwala inaczej spojrzeć na to zagadnienie.

Nie ulega wątpliwości, że problem teologii wyzwolenia w sposób szczególny ogniskuje odmienność podejścia obu papieży, uwarunkowaną ich pochodzeniem z różnych – nie tylko w sensie geograficznym, ale przede wszystkim geopolitycznym i społecznym – regionów świata, w których istniały odmienne zagrożenia. Zjawisko teologii wyzwolenia, z którym Jan Paweł II zetknął się podczas swojej podróży do Meksyku w roku 1979, było jednym z trudniejszych wyzwania, z jakimi musiał się zmierzyć już na początku swojego pontyfikatu. Papież, który w centrum swojej wizji świata sytuował jedność, który pragnął spajać to, co zostało podzielone, stanął w obliczu zagrożenia rozłamem w niezwykle ważnym regionie, jakim jest Ameryka Łacińska<sup>7</sup>.

Jan Paweł II nie negował wartości samego wyzwolenia, z teologią wyzwolenia zmagął się w szerszym znaczeniu, w innym kontekście. Znalazło to wyraz w *Instrukcji o niektórych aspektach „teologii wyzwolenia”* Kongregacji Nauki Wiary z 6 sierpnia 1984 roku, gdzie podkreśla się, jak ważnym zagadnieniem chrześcijaństwa jest wyzwolenie. „Instrukcja dotycząca teologii wyzwolenia – podkreślał Rocco Buttiglione – powstała w odpowiedzi na prośby o doktrynalne wyjaśnienie tego zjawiska. Jej centralnym punktem jest potwierdzenie serii tez teologicznych, których teologia wyzwolenia nie respektuje, oraz potępienie marksizmu. Marksizm nie może być narzędziem analizy socjologicznej, gdyż zakłada błędny obraz osoby ludzkiej i nie jest bezstronną metodą naukową”<sup>8</sup>. Zgodnie z nauczaniem Kościoła należy dążyć do wyzwolenia człowieka bez uciekania się do walki zbrojnej, szanując prawa każdej istoty ludzkiej<sup>9</sup>.

Jan Paweł II w ówczesnych formach teologii wyzwolenia widział niebezpieczeństwo zniewolenia ideologią marksistowską i był w pełni przekonany,

<sup>7</sup> Zasadnicza trudność w zmaganiu się z tym problemem polegała na tym, że Konferencja Episkopatu Ameryki Łacińskiej w Medellin w roku 1968 opowiedziała się za teorią wyzwolenia, a Paweł VI decyzję tę zaaprobował. Jan Paweł II przedstawił ostrożną, ale jednak bardzo krytyczną ocenę deklaracji z Medellin.

<sup>8</sup> *Jan Paweł II, Franciszek a teologia wyzwolenia. Z prof. Rocco Buttiglione rozmawia Włodzimierz Rędzioch*, „Niedziela”, <http://niedziela.pl/artukul/106742/nd/Jan-Pawel-II-Franciszek-a-teologia>.

<sup>9</sup> „Jeżeli Ameryka Łacińska wyzwoliła się z dyktatur, to nie dzięki działalności partyzantki – lewica rewolucyjna poniosła tu klęskę, podobnie jak faszystująca prawica. Ameryka Łacińska wyzwoliła się z dyktatury dzięki wielkiemu ruchowi w obronie praw osoby ludzkiej. I tak upadają po kolei dyktatury generałów w Argentynie, Chile i Brazylii. W latach pontyfikatu Jana Pawła II – między 1978 a 1989 r. – upada nie tylko komunizm, ale upadają również wszystkie dyktatury Ameryki Łacińskiej”. Tamże.



że opaczne pojęcie wyzwolenia, jakie ruch ten prezentuje, należy zwalczać. Krytycyzm Papieża, poparty zarówno teoretyczną znajomością marksizmu, jak i „praktycznym” doświadczeniem jego konsekwencji, sprawił, że był on pewien, iż wyzwolenie przez marksizm nie jest możliwe, nie nastąpi więc w wyniku zastosowania tej ideologii. Stanowisko Jana Pawła II starał się, już znacznie później, wyjaśnić Benedykt XVI<sup>10</sup>. Podkreślał on, że właśnie ze względu na sytuację swojej ojczyzny Jan Paweł II starał się pokazać, że Kościół naprawdę musi działać na rzecz wolności i wyzwolenia, jednak nie przez wykorzystanie fałszywych ideologii, lecz przez rozbudzanie w ludziach, poprzez wiarę, siły autentycznego wyzwolenia. Benedykt XVI podkreślał, że jego poprzednik zdemaskował fałszywą ideę wyzwolenia przez marksizm, a zarazem ukazał autentyczne powołanie Kościoła do wyzwolenia człowieka na najbardziej podstawowym poziomie<sup>11</sup>.

Kontynuacją instrukcji Kongregacji Nauki Wiary z roku 1984, jej swoistym uzupełnieniem dokonany w oparciu o bardziej dogłębną analizę problemu, była ogłoszona dwa lata później *Instrukcja o chrześcijańskiej wolności i wyzwoleniu* z roku 1986. Wyraźnie podkreślono w niej odpowiedzialność Kościoła wobec tych wszystkich ludzi w Ameryce Łacińskiej, którzy żyją w ogromnej nędzy. Wydaje się, że zmagania Jana Pawła II z teologią wyzwolenia na początku lat osiemdziesiątych ubiegłego wieku można oceniać w kategoriach działań „rewolucyjnych”.

Trzydzieści lat później, w sytuacji w jakimś sensie „wyczyszczonej” przez Wojtyłę, po kompromitacji ideologii marksistowskiej i upadku imperium komunistycznego, papież Franciszek koncentruje się na innych aspektach teorii wyzwolenia. Postrzega ją również przez pryzmat swoich doświadczeń. W warunkach współczesnych, z pewnej perspektywy czasowej stara się oddzielić to, co w teologii wyzwolenia było dobre w jej pierwotnym projekcie, od późniejszych wypaczeń. I znowu przywołam słowa Buttiglione: „Teologia wyzwolenia, która rodzi się z ducha podzielenia losu ubogich, jest bliska powołaniu Franciszka. Chrześcijaństwo jest jedno, ale w każdym państwie jest inne. Prawda jest jedna, ale dróg, które do niej prowadzą, jest wiele – jest droga latynoska, jest droga polska”<sup>12</sup>. Stąd też wynika pozytywny stosunek Papieża do jednego z twórców tej teologii, Gustava Gutiérreza, który – co warto przypomnieć – nigdy nie został obłożony żadnymi kościelnymi sankcjami. Kwestia teologii wyzwolenia w ujęciu Franciszka musi być rozpatrywana w kontekście jego całego nauczania, w przeciwnym bowiem razie sprowadzona zostaje do uproszczonej ideologii.

<sup>10</sup> Por. W. R e d z i o c h, *Niezapomniany. Jan Paweł II we wspomnieniach przyjaciół i współpracowników*, Dom Wydawniczy Rafael, Kraków 2015, s. 15-17;

<sup>11</sup> Por. tamże, s. 16; G. W e i g e l, *Świadek nadziei. Biografia Papieża Jana Pawła II*, tłum. D. Chylińska i in., Wydawnictwo Znak, Kraków 2000, s. 579-582.

<sup>12</sup> *Jan Paweł II, Franciszek a teologia wyzwolenia*.

## NA RZECZ RODZINY

Najwięcej elementów „rewolucyjności” dostrzega się w działaniach Franciszka na rzecz rodziny. Jan Paweł II stworzył bardzo koherentne nauczanie o rodzinie osadzone w antropologii, której fundamentem jest teza o godności osoby. Odwoływał się także często do dokumentów międzynarodowych, zwłaszcza do Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka, która podstawowym punktem odniesienia dyskusji o prawach człowieka uczyniła ludzką godność<sup>13</sup>.

Od czasów Jana Pawła II świat przechodzi przyspieszoną rewolucję liberalno-obyczajową, dotyczącą przede wszystkim rodziny. Franciszek wyraźnie dostrzega to zjawisko i pragnie, aby Kościół się z nim zmierzył. Z tego też względu zwołuje synod poświęcony sprawom rodziny. Poprzez prace synodalne próbuje między innymi odpowiedzieć na pytanie, jak możliwa jest integracja z Kościołem osób, które znalazły się w dramatycznej z punktu widzenia jego nauczania sytuacji, ale pragną w Kościele pozostać. Można powiedzieć, że dla Franciszka, podobnie jak dla Jana Pawła II, podstawowym odniesieniem jest również godność osoby ludzkiej i że troszczy się on o to, aby nawet ludzie, którzy znajdują się w sytuacji niezgodnej z doktryną katolicką, nie pozostawali poza obszarem zainteresowania Kościoła. Ta jego troska wyraźnie koreluje z fragmentem adhortacji *Familiaris consortio* z roku 1981, w której Jan Paweł II pisał: „Razem z Synodem wzywam gorąco pasterzy i całą wspólnotę wiernych do okazania pomocy rozwiedzionym, do podejmowania z troskliwą miłością starań o to, by nie czuli się oni odłączeni od Kościoła” (nr 84). Franciszek poprzez swoje wypowiedzi otwiera nowe przestrzenie, ale zarazem zakreśla także wyraźnie granice akceptowania sytuacji takich osób przez Kościół. To, co głosi, jest rewolucyjne w porównaniu ze stanem dotychczasowym, ale obecny Papież pokazuje też, że Kościół nie ulega światowym trendom. Jest w postawie Franciszka wiele zbieżności z nauczaniem Jana Pawła II, który nigdy nikogo nie odrzucał, ale dla każdego starał się znaleźć odpowiednie miejsce w Kościele.

<sup>13</sup> To nauczanie Jana Pawła II konsekwentnie kontynuował Benedykt XVI. Podczas wizyty w siedzibie Organizacji Narodów Zjednoczonych w roku 2008 powiedział: „Jest [...] oczywiste, że prawa uznane i wyłożone w Deklaracji [Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka] dotyczą każdego człowieka, a to ze względu na wspólne pochodzenie ludzi, będące głównym punktem stwórczego planu Boga co do świata i historii. Prawa te mają swój fundament w prawie naturalnym, zapisanym w sercu człowieka i obecnym w różnych kulturach i cywilizacjach. Oderwanie praw człowieka od tego kontekstu oznaczałoby zawężenie ich zasięgu i ustępstwo wobec koncepcji relatywistycznej, według której znaczenie i interpretacja praw mogłyby ulegać zmianie, a ich uniwersalność można by negocjować w imię różnych koncepcji kulturowych, politycznych, społecznych czy nawet religijnych. Wielka różnorodność punktów widzenia nie może być wystarczającym powodem, by zapominać, że uniwersalne są nie tylko prawa, lecz także osoba ludzka, która jest podmiotem tych praw”. B e n e d y k t XVI, *Prawa człowieka są wyrazem sprawiedliwości* (Przemówienie w siedzibie ONZ, Waszyngton, 18 IV 2008), „L'Osservatore Romano” wyd. pol. 29(2008) nr 5, s. 56n.

Stąd też sposób postępowania obu papieży wydaje się bardzo podobny. Tak – w odniesieniu do Franciszka – charakteryzuje go George Weigel: „Zawsze gdy Kościół mówi «nie», czyni tak w oparciu o wyższe i bardziej nieodparte «tak», «tak» dla godności i wartości każdego życia ludzkiego, któremu Kościół okazuje afirmację, ponieważ przyjął Jezusa jako swojego Pana i głosi Go światu, który stoi przed narastającą pokusą, by patrzeć na człowieka poprzez pryzmat jego użyteczności, nie zaś godności”<sup>14</sup>. Uważam, że tak samo można określić działania Jana Pawła II.

W tym kontekście znamienna i ważna jest wypowiedź Franciszka z 14 września 2014 roku dotycząca małżeństwa: „Miłość Chrystusa może przywrócić małżonkom radość podążania razem, bo tym jest małżeństwo – jest wspólną drogą mężczyzny i kobiety, na której zadaniem mężczyzny jest pomaganie żonie, by była bardziej kobietą, a zadaniem kobiety jest dopomaganie mężowi, aby był bardziej mężczyzną. Takie macie wobec siebie zadanie. «Kocham cię i dlatego sprawiam, że jesteś bardziej kobietą» – «Kocham cię i dlatego sprawiam, że jesteś bardziej mężczyzną». Jest to uzupełnianie się różnic”<sup>15</sup>. Wypowiedź ta, podobnie jak adresowana do rodzin homilia Papieża podczas poprzedzającego otwarcie Synodu Biskupów czuwania modlitewnego na placu św. Piotra<sup>16</sup>, zapewne nie spodobała się tym, którzy mieli inne oczekiwania.

Ten otwarty Papież, Papież na dwudziesty pierwszy wiek, wyraźnie i wprost potwierdza oraz podtrzymuje nauczanie Kościoła o małżeństwie. W przytoczonych tu słowach znajdujemy kontynuację tez zawartych w Liście do biskupów Kościoła katolickiego o współdziałaniu mężczyzny i kobiety w Kościele i świecie podpisanym przez kardynała Josepha Ratzingera, prefekta Kongregacji Nauki Wiary i jej sekretarza Angela Amato SDB. Dotykamy tu zatem tego, co nie podlega zmianie, i o co zapewne będzie się toczył spór Kościoła ze światem.

Znaczenie nauczania Jana Pawła II o rodzinie, wbrew wszelkich spekulacjom i burzliwym dyskusjom, potwierdzone zostało w trakcie obrad Synodu Biskupów zwołanego przez Franciszka. Przytoczyć można tutaj wypowiedź australijskiego kardynała George’a Pella po ich zakończeniu. Stwierdził on: „Interpretując Synod Biskupów o Rodzinie, ważne jest trzymać się tego, co zostało napisane w dokumencie końcowym, a nie tego, co my byśmy chcieli tam przeczytać. W rzeczywistości bowiem Synod nie wspomina na przykład ani słowem o komunii dla rozwiedzionych, dlatego sprawa ta musi być postrzegana w świetle nauczania Jana Pawła II. [...] Dokument Synodu potwierdza

<sup>14</sup> G. Weigel, *The Christ-Centered Pope*, „National Review Online” z 20 X 2013, <http://commentators.com/the-christ-centered-pope-national-review-online/> (tłum. fragm. – H.S.).

<sup>15</sup> Franciszek, *Trud i radość podążania razem* (Homilia podczas Mszy św., Watykan, 14 IX 2014), „L’Osservatore Romano” wyd. pol. 35(2014) nr 10, s. 29.

<sup>16</sup> Zob. też e, *Jeśli brakuje wina radości* (Homilia podczas czuwania modlitewnego na placu św. Piotra, Watykan, 4 X 2014), „L’Osservatore Romano” wyd. pol. 35(2014) nr 10, s. 6.

katolickie nauczanie. Sugerowane otwarcie drzwi nie oznacza nic innego, jak wyjście do świata, by wiernie głosić pełne nauczanie Chrystusa. Być może będzie można przyjąć niektóre praktyki diecezji niemieckich, jak dopuszczanie rozwiedzionych w nowym związku do rad parafialnych, do lektury czytań mszalnych, do bycia chrestnymi. Z tak pojętymi drzwiami nie mam problemu. Ale żadne drzwi nie zostały otwarte dla komunii dla takich osób. [...] nie może być mowy o stopniowaniu przykazań. Przykazania są niezmiennie”<sup>17</sup>.

Spotykając się z uczestnikami włoskiego Ruchu na rzecz Życia (Pro Vita) już po zakończeniu Synodu, Papież przypomniał swoje nauczanie o ochronie ludzkiego życia zawarte w encyklice *Laudato si*. Podkreślił raz jeszcze, że „niewykonalny wydaje się proces edukacyjny na rzecz przyjęcia osób słabych, przebywających wokół nas [...], jeśli nie otacza się opieką ludzkiego embrionu”<sup>18</sup>. Zachęcał zgromadzonych do kontynuowania tak ważnego dzieła, jakim jest ochrona życia od poczęcia aż do jego naturalnego kresu.

Kościół nie może odrzucać współczesności i jej nie odrzuca, wraz z nią ewoluuje. Nie może jednak ulegać wszelkim pojawiającym się trendom obyczajowym. Stale będzie powracało pytanie, w jakiej kwestii Kościół może ustąpić, a gdzie jest to niemożliwe. Niezwykle mocno brzmią słowa encykliki *Laudato si*: „Ponieważ wszystko jest ze sobą powiązane, nie da się pogodzić obrony przyrody z usprawiedliwianiem aborcji. [...] «Jeśli dochodzi do utraty wrażliwości osobistej i społecznej na przyjęcie nowego życia, również inne formy otwarcia przydatne dla życia społecznego ulegają wyjąłowieniu»” (nr 120)<sup>19</sup>.

Sądzę, że także w tym kontekście będzie się toczył spór o pontyfikat Franciszka.

## REFORMA KURII RZYMSKIEJ

George Weigel nadał niezwykle trafny tytuł jednemu z podrozdziałów swojej biografii Jana Pawła II: „Trzęsienie ziemi w Kurii”<sup>20</sup>. Tak jak wybór kardynała Wojtyły na papieża był szokiem dla katolików na świecie, a zwłaszcza dla władz komunistycznej Polski, tak też był w szczególny sposób szokiem

<sup>17</sup> Wypowiedź kardynała George’a Pella podczas inauguracji roku akademickiego Papieskiego Instytutu Jana Pawła II do Studiów nad Małżeństwem i Rodziną w Rzymie. Cyt. za: *Kard. Pell: Synod bez nadinterpretacji, trzymać się dokumentu*, „Niedziela”, <http://niedziela.pl/arttykul/18765/Kard-Pell-Synod-bez-nadinterpretacji>.

<sup>18</sup> F r a n c i s z e k, *Nadzieja dla tych, którzy są wykluczani i odrzucani* (Przemówienie do członków włoskiego Ruchu na rzecz Życia, Watykan, 6 XI 2015), „L’Osservatore Romano” wyd. pol. 36(2015) nr 12, s. 32n.

<sup>19</sup> Franciszek cytuje tu fragment encykliki Benedykta XVI *Caritas in veritate* (nr 28).

<sup>20</sup> W e i g e l, *Świadek nadziei*, s. 340.

dla Kurii Rzymskiej. Wraz z upływem lat pamięć o tym ulega zatarciu, dlatego decyzje personalne i instytucjonalne Franciszka wzbudzają tak wielkie emocje i skojarzenia z rewolucją. Decyzje te wpisują się w proces zmierzający do zerwania z urzędniczą rutyną. Klasa urzędnicza, czy to świecka, czy duchowna, popada bowiem w rutynę. Tak Wojtyły, jak i Bergoglia, jako papieży, którzy przybyli z zewnątrz, nie wiązały utarte schematy postępowania. Obaj, kierując Kuria, starali się stwarzać nowe fakty.

Jan Paweł II podjął fundamentalne reformy Kurii Rzymskiej. W roku 1988 (a więc w dziesiątym roku jego pontyfikatu) ogłoszona została Konstytucja apostolska *Pastor Bonus*, która do dnia dzisiejszego stanowi podstawę działania Kurii<sup>21</sup>. Od jej ogłoszenia upłynęło już prawie trzydzieści lat, konieczne stało się zatem wprowadzenie zmian – i tego dzieła podjął się Franciszek. Powołał on komisję kardynałów, która dokonuje szczegółowej analizy rozwiązań w strukturze Kurii Rzymskiej i występujących w niej „blokad” oraz przeprowadza jej systemową reformę. Za nowatorskie natomiast należy uznać to, że do prac nad reformą Kurii Papież angażuje głównie kardynałów spoza niej. Dokonuje zmian z namysłem i – wbrew oczekiwaniom czy zapowiedziom medialnym – w sposób bardzo wyważony, na pewno nie rewolucyjny.

Świadczy o tym list Franciszka z 27 października 2015 roku do Sekretarza Stanu Stolicy Apostolskiej kard. Pietra Parolina, w którym Papież pisze: „Reforma niektórych struktur Kurii Rzymskiej, którą zajmuje się ustanowiona przeze mnie 28 września 2013 r. Rada Kardynałów posuwa się do przodu zgodnie z ustalonym programem”<sup>22</sup>. Przypomina też, że obecny okres przejściowy nie oznacza bynajmniej zawieszenia dotychczasowego prawa. Potwierdza zatem, że w pełni obowiązujące pozostają Konstytucja apostolska *Pastor Bonus* Jana Pawła II z wniesionymi do niej z czasem poprawkami i Regulamin Ogólny Kurii Rzymskiej. Ojciec Święty podkreśla, że „przestrzeganie zwykłych norm jest konieczne, by zagwarantować uporządkowany przebieg pracy Kurii Rzymskiej i innych instytucji związanych ze Stolicą Apostolską oraz zapewnić sprawiedliwe traktowanie, także ekonomiczne, wszystkich pracowników”<sup>23</sup>.

Zadaniem komisji kardynałów pracującej nad reformą Kurii jest formułowanie propozycji na użytek Ojca Świętego. I proces ten nie jest błyskawiczny ani rewolucyjny, lecz długi i powolny. Papież podjął pewne działania pilne, jak na przykład rozwiązanie problemu Banku Watykańskiego, ale decyzje w tej sprawie były już przygotowywane za czasów Benedykta. Franciszek dał też

<sup>21</sup> Wcześniej podstawą tą była Konstytucja apostolska *Regimini Ecclesiae universae* z roku 1967.

<sup>22</sup> Cyt. za: *Mimo reformy Kurii Rzymskiej dotychczasowe prawo obowiązuje*, <https://ekai.pl/wydarzenia/watykan/x93684/mimo-reformy-kurii-rzymskiej-dotychczasowe-prawo-obowiazuje/>.

<sup>23</sup> Tamże.

wyraźny impuls do rozwiązania niezwykle bolesnej kwestii pedofilii wśród księży.

Informacja o skali nadużyć seksualnych w Kościele trafiła do Jana Pawła II już w końcowym okresie jego pontyfikatu. Ze względu na doniesienia, jakie do niego docierały, podjął takie działania, jakie w tamtym czasie był w stanie podjąć. Zdawał sobie sprawę, że zakres tego skandalu może zachwiać pozycją Kościoła. Jak zawsze w tego rodzaju kwestiach – zajął jasne stanowisko. Wskazał na konieczność jednoznacznego postępowania w sprawie przestępstw seksualnych: „Ludzie muszą wiedzieć, że biskupi i kapłani jednoznacznie opowiadają się po stronie pełni prawdy katolickiej, odnoszącej się do zagadnień moralności seksualnej; prawdy, która jest podstawą odnowy życia kapłanów i biskupów, a także małżeństwa i życia rodzinnego”<sup>24</sup>.

Gdy Franciszek rozpoczynał swój pontyfikat, kwestia pedofilii zatrzęsała posadami Kościoła. Papież podjął więc zdecydowane działania w oparciu o zebrane materiały i wiedzę.

#### KONTAKTY Z LUDŹMI

W zakresie papieskich kontaktów z ludźmi zasadniczego przełomu dokonał Jan Paweł II. 25 lutego 1979 roku udzielił ślubu córce rzymskiego zamiatacza ulic, co wcześniej było niewyobrażalne. W dobie podzielonego świata, w którym media odgrywały znacznie mniejszą rolę niż obecnie, takie wiadomości nie przedostawały się jednak do bardzo szerokiego grona odbiorców. Najbardziej zaś tragicznym symbolem rewolucyjnej zmiany w relacjach Biskupa Rzymu z wiernymi – wejścia między nich, nieodgradzania się od nich – stał się zamach na jadącego w otwartym samochodzie Jana Pawła II w roku 1981. To Jan Paweł II wprowadził zwyczaj brania na rękę dzieci podczas takich objazdów po placu, bez zważania na żadne względy bezpieczeństwa. Jego kontakt z dziećmi był unikalny. Teraz możemy obserwować podobne zachowania u Franciszka.

\*

Po dokonaniu tej niezwykle skrótowej analizy nasuwa się nieodparta konstatacja, że pontyfikaty Jana Pawła II i Franciszka są „istotowo” bardzo bliskie. Oba wykazują tę cechę, którą popularnie określa się mianem „rewolucyjności”. Jest to jednak rewolucyjność kreatywna, nie zaś destrukcyjna. W żadnym

<sup>24</sup> W e i g e l, *The Christ-Centered Pope*.



z tych pontyfikatów – mimo wprowadzania przez obu papieży wielu nowych elementów i rozwiązań – nie nastąpiło jednak zerwanie z dziełem poprzedników, odcięcie się od niego. Przeciwnie, obaj papieże nawiązywali do tego dzieła w sposób mniej lub bardziej oczywisty, choć odmienny. Niewątpliwie Jan Paweł II uczynił to bardziej bezpośrednio, już bowiem poprzez wybór imienia wskazał na swój zamiar kontynuacji dokonań poprzedników.

Franciszek nie stał się Janem Pawłem III. Poprzez wybór imienia – jak zaznaczył na początku – wskazał na te obszary, które są mu najbliższe. Nie podejmuje jednak działań w próżni, nie przekreśla dorobku poprzednich papieży, a zwłaszcza Jana Pawła II. Gdyby nie rewolucyjny pontyfikat Papieża Polaka Franciszek musiałby się zmierzyć z tym wszystkim, z czym on się mierzył przez lata swego pontyfikatu, i zmieniać to, co on zmienił.

Pontyfikat Franciszka wpisuje się w istotne przemiany rewolucyjne, jakim poddany już został Kościół właśnie w ciągu dwudziestu siedmiu lat pontyfikatu Jana Pawła II. Przekonanie o rewolucyjności tych zmian z biegiem czasu jednak zanika. Świat i Kościół otrząsnęły się z szoku, przywykły do nadzwyczajnych działań Jana Pawła II; kolejne wydarzenia traktowano jako logiczną konsekwencję wyzwań podjętych na początku jego pontyfikatu. To, co przed pontyfikatem Jana Pawła II było niewyobrażalne, stało się w Kościele normalne, zwyczajne. Franciszek mógł na tym budować. Dysponując fundamentem, który stworzyło swoiste przekroczenie pewnych niewzruszonych granic dokonane poprzez działania Jana Pawła II, może iść dalej.

Franciszek rozumie współczesny język i rozumie potrzebę posługiwania się takim właśnie językiem – uproszczonym w sposób bliski przekazom e-mailowym. W tej komunikacji upatrywałabym największą odrębność i rewolucyjność Franciszka. Przekaz Ewangelii jest niezwykle ważny także dla współczesnego człowieka, a odpowiednia forma tego przekazu ma znaczenie kluczowe. Papież chce trafić do ludzi współczesnych, którzy odbierają mocne, krótkie sygnały, stąd posługuje się językiem – jak mówi abp Georg Gänswein – jasnym i ostrym, w którym czasami można by zmienić pewne akcenty<sup>25</sup>. Określić można ten język jako „politically incorrect”, a dostrzec go można było w papieskim wystąpieniu na temat Europy<sup>26</sup>.

W jednym ze swoich esejów z roku 1996 George Weigel przytoczył znamienne zdanie, które wypowiedział Jan Paweł II: „Próbuj ją zrozumieć mnie

<sup>25</sup> Zob. wywiad abp. Georga Gänsweina udzielony tygodnikowi „Oggi” z 17 marca 2015 roku.

<sup>26</sup> Papież posłużył się podczas swojego wystąpienia w Parlamencie Europejskim ostrymi słowami, mówiąc, że Europa zaczęła przypominać „babcię, która nie jest już płodna i nie tętni życiem” (Franciszek. Przemówienie w Parlamencie Europejskim, Strasburg, 25 XI 2014, [https://w2.vatican.va/content/francesco/pl/speeches/2014/november/documents/papa-francesco\\_20141125\\_strasburgo-parlamento-europeo.html](https://w2.vatican.va/content/francesco/pl/speeches/2014/november/documents/papa-francesco_20141125_strasburgo-parlamento-europeo.html)).

z zewnątrz, tymczasem zrozumieć mnie można tylko od wewnątrz<sup>27</sup>. Sądzę, że słowa te w pełni odnieść można także do papieża Franciszka. Jeśli chce się go oceniać z zewnątrz albo poprzez pryzmat uproszczonych projekcji, to taka ocena zawsze będzie powierzchowna i niepełna.

Zgodzić się też należy z Weiglem, że rewolucyjność obu papieży ma charakter ewangelizacyjny, nie zaś teologiczny. Nie ulega wątpliwości, że została ona spowodowana potrzebą zmian w dialogu Kościoła ze światem. „Rewolucyjność” ta jest dowodem na to, że Kościół reaguje na przemiany zachodzące we współczesnym świecie. Kiedy bowiem chrześcijaństwo włączyło się w nurt współczesności, pewne problemy, co więcej, pewne napięcia stały się nieuniknione – w szerokim obszarze: nie tylko w teologii, ale także w kulturze, edukacji czy w dziedzinie praw człowieka. Obaj papieże obejmowali urząd w momencie, w którym napięcie między Kościołem a światem było niezwykle silne. Należało znaleźć sposób jego rozładowania, sposób, w jaki Kościół mógłby wyjść naprzeciw dynamice świata, nie poddając się mu jednak całkowicie i nie ulegając przemijającym modom. Obaj papieże, każdy w swojej epoce, dostępnymi w swoim czasie środkami, prezentują to wyjście z zamknięcia, otwarcie na świat, zarazem jednak wyraźnie wskazują granice dostosowywania się Kościoła do świata. Ich „rewolucyjność” to rewolucyjność metod, podejścia do człowieka. Nie wiąże się ona z charakterystycznym dla każdej rewolucji niszczeniem, nie narusza fundamentu nauczania Kościoła.

Rewolucyjność działań zarówno Jana Pawła II, jak i Franciszka znamionują zatem cechy inne niż te, które zwykle przypisuje jej świat. Niezwykle trafnie wypowiedział się na ten temat filipiński hierarcha Luis Antonio Tagle, który należał do najmłodszych kardynałów ostatniego konklawe i brany był pod uwagę jako przyszły papież. Odwołując się do doświadczenia Azji, przekonywał on, że nie należy postrzegać pontyfikatu Franciszka jako rewolucji w Kościele: „Zawsze jestem zdziwiony, gdy ktoś w mediach czy na spotkaniach pyta mnie, co sądzą o rewolucji papieża Franciszka, rewolucji wyjścia na peryferie, by być Kościołem ubogich. Ale, pytam, jakiej rewolucji? To dla nas nic nowego. To nie rewolucja. To potwierdzenie różnych intuicji Kościoła w Azji i Kościoła powszechnego<sup>28</sup>”.

<sup>27</sup> G. Weigel, *A Soul for All Seasons: Why Pope John Paul II, who will be canonized April 27, discerned possibilities when others saw only barrier*, „The Wall Street Journal” z 21 IV 2014, <http://www.wsj.com/articles/SB10001424052702303626804579509602391386722>.

<sup>28</sup> Wystąpienie kard. Luisa Antonio Tagle z 19 listopada 2015 roku, na sympozjum „Misja w Azji od papieża Jana Pawła II do papieża Franciszka” zorganizowanym przez agencję prasową AsiaNews na Papieskim Uniwersytecie Urbaniańskim w Rzymie. Cyt za: *Kard. Tagle: przestańcie mówić o rewolucji Franciszka!*, „Niedziela”, <http://www.niedziela.pl/artukul/12607/Kard-Tagle-przestancie-mowic-o-rewolucji>.

W różnych epokach Kościół przekraczał granice, wydawałoby się nieprzekraczalne. Jego reakcje mogą się wydawać zbyt powolne, bo zawsze poprzedzone są refleksją, swoistym wyważeniem spraw w perspektywie transcendentnej. Na tym właśnie polega owo stałe poszukiwanie drogi ku otwartości, która pozwoliłaby uniknąć zarówno uległości wobec wszelkich pojawiających się współcześnie modnych trendów, jak i pozostawania w zamkniętej twierdzy. Nie ulega wątpliwości, że spotkanie katolicyzmu ze współczesnymi sposobami myślenia musi mieć formę szczerego i autentycznego dialogu. Zasadniczą kwestią – niezależnie od tego, czy mówimy o czasach Jana Pawła II, czy o czasach Franciszka – jest z jednej strony to, czy katolicyzm potrafi temu zadaniu sprostać, z drugiej zaś – co równie ważne – czy świat współczesny jest rzeczywiście tym dialogiem zainteresowany, czy raczej zmierza do narzucenia katolicyzmowi swojej wizji, unikając autentycznego dialogu<sup>29</sup>. Jan Paweł II zwracał uwagę, że bycie nowoczesnym nie może oznaczać relatywizmu, świat relatywizmu nie jest bowiem zdolny do usłyszenia sygnałów transcendencji<sup>30</sup>. Z tym problemem Papież Polak mierzył się w całej swojej posłudze. Obecnie podejmuje to wyzwanie Franciszek, poszukując środków umożliwiających powiązanie płaszczyzn nowoczesności i transcendencji. Aby zwrócić uwagę na tę kwestię, posługuje się on często szokującymi środkami wyrazu. Istota wyzwania, przed którym staje dziś papież Franciszek, polega na nieustannym formułowaniu na nowo pytania o relacje między Kościołem a światem, postawionego na Soborze Watykańskim II – na formułowaniu tego pytania w taki sposób, aby można udzielać na nie aktualnych odpowiedzi, które nie będą prowadziły ani do odrzucenia współczesności przez Kościół, ani do akceptacji relatywizmu.

Tę właśnie perspektywę ukazuje Franciszek w encyklice *Laudato si*, kiedy pisze: „Chrześcijaństwo, pozostając wierne swojej tożsamości i otrzymanemu od Jezusa Chrystusa skarbowi prawdy, nieustannie na nowo formułuje swoją myśl i nieustannie wypowiada się na nowo w dialogu z nowymi sytuacjami historycznymi, pozwalając, by na nowo rozkwitała jego odwieczna nowość” (nr 120).

---

<sup>29</sup> Warto tutaj przywołać Hartford Appeal for Theological Affirmation [Hartfordzki apel o teologiczną afirmację] podpisany przez ekumeniczną grupę amerykańskich teologów chrześcijańskich. Pisze George Weigel: „Celem Apelu nie było odstępianie od rozmowy chrześcijaństwa ze współczesnością, lecz odbudowanie prawdziwego dialogu, w którym chrześcijańskie dogmaty wiary będą partnerami w rozmowie, a nie kandydatami do wyszydzenia, demontażu i odrzucenia. [...] Wyzwanie rzucone Kościołowi przez II Sobór Watykański było wyzwaniem do przejścia od autorytarnej instytucji religijnej do autorytatywnej wspólnoty religijnej” (W e i g e l, *Świadek nadziei*, s. 619n.).

<sup>30</sup> Por. tamże, s. 620.